105

GAZETY

Unikalna kolekcja z lat powojennych

WOJENNE



Indochiny

Życie codzienne

Nacjonalizacja

Świadkowie mówią

Relacje tych, którzy to przeżyli...

Widziane z bliska

Zamieszki trzeciomajowe

Postacie

Ho Chi Minh





Ówczesne gazety zreprodukowane w całości

„Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza"

– 2 stycznia 1946 i 14 maja 1946

cena 4,29 zł **co tydzień** ISSN 1505-0122 INDEKS : 343765

Indochiny

Jedną z najważniejszych konsekwencji II wojny światowej było przyspieszenie upadku wielkich imperiów kolonialnych. Proces ten rozpoczął się w południowo-wschodniej Azji, gdzie japońska okupacja poważnie zachwiała prestiżem europejskich potęg.

Wojna wywarła także ogromny wpływ na pozycję Francji na międzynarodowej arenie, i to aż w dwóch kwestiach: po pierwsze Francja musiała przełknąć gorzką pigułkę szeregu niepowodzeń w swoich koloniach, po drugie została upokorzona klęską 1940 r. w walce z nazistowskim najeźdźcą, co z kolei wpłynęło na jej pozycję w oczach ludów przez nią podbitych.

W przeciwieństwie do Wielkiej Brytanii Francja nie poradziła sobie z procesem dekolonizacji. Wojna w Indochinach była pierwszym z całego szeregu nie kończących się, wyczerpujących konfliktów, będących rezultatem zaślepienia francuskiego rządu w obliczu nowej rzeczywistości.

Osłabiona Francja

W 1945 r. wietnamski ruch komunistyczny, jako jedyny w Azji, dysponował spójną i silna organizacją. Zawdzięczał ją swojemu przywódcy, Ho Chi Minhowi, człowiekowi mogącemu poszczycić się gruntownym, zdobytym we Francji, wykształceniem. Ho Chi Minh założył indochińską partię komunistyczną w 1930 r. Kiedy w lutym 1941 r. powrócił do ojczyzny z trzydziestoletniego wygnania, zastał kraj całkowicie zdezorganizowany przez japońską okupację, ponieważ, aby wzmocnić swoją władzę w Wietnamie, Japończycy wspomagali wszystkie ruchy antyfrancuskie.

W grudniu 1941 r. Komunistyczna Partia Indochin (KPI) podjęła pierwszą próbę przejęcia władzy w Wietnamie, wywołując powstanie. Francuska reakcja była tak gwałtowna, iż jej wynikiem było całkowite zniszczenie organizacji komunistycznej w tym regionie. Po swoim powrocie Ho Chi Minh umiał wyciągnąć lekcję z tej klęski: opracował nową strategię, wysuwając na pierwszy plan kwestię narodowej niezawisłości, a odsuwając na plan dalszy walkę klas. Jego celem stało się utworzenie szerokiego frontu

▲ **Francuscy żołnierze w wietnamskiej wiosce.** *(zbiory prywatne)*

▼ **Gen. Henri Navarre i były cesarz Wietnamu Bao Dai.** *(AKG)*



patriotycznego, którego bojownicy walczyliby równie zajadle z Japończykami, co z Francuzami. We wrześniu 1941 r. powołał do życia Ligę Niepodległości Wietnamu (*Viet Minh*), która usiłowała skupić wokół KPI wszystkich ludzi walczących o wyzwolenie kraju. Wtedy to rozpoczęła się zakrojona na długie lata praca propagandowa oraz walka z analfabetyzmem, której rezultatem miała być powszechna mobilizacja wietnamskiego ludu do walki o niepodległość. W grudniu 1944 r. powstały pierwsze jednostki Armii Wyzwolenia Wietnamu, na czele której stanął Vo Nguyen Giap. *Viet Minh*, którego siedzibę umieszczono w Hanoi (Tonkinie), dość szybko przejął kontrolę nad niektórymi wiejskimi regionami kraju. Zmusiło to Japończyków do proklamowania niepodległości Wietnamu. W nocy z 9 na 10 marca 1945 r. Japończycy rozbroili francuskie garnizony. Jednocześnie przyznali względną niepodległość Tonkinowi, Laosowi i Kambodży, co ostatecznie pognębiło kolonialne władze. Cesarz Wietnamu, Bao Dai, powierzył zarządzanie Wietnamem (oprócz Kochinchiny, znajdującej się pod bezpośrednim zarządem japońskim) Czang Czing Kimowi. Był to koniec francuskiego panowania w Indochinach.



▲ **W armii francuskiej znajdowali się również żołnierze pochodzenia wietnamskiego.**

(zbiory prywatne)

Viet Minh obejmuje władzę

Korzystając z panującego bałaganu, Ho Chi Minh przygotowuje powstanie. Zarówno na wsi, jak i w miastach organizuje armię wyzwoleńczą. Poza tym wie, że w swoich poczynaniach może liczyć na przychylność Stanów Zjednoczonych. Będący zagorzałym przeciwnikiem kolonializmu Roosevelt przeciwstawiał się od zawsze powrotowi Francuzów do Indochin po opuszczeniu ich przez Japończyków. Truman popierał tę politykę, chociaż był zdecydowanie mniej radykalny w swoich wypowiedziach. W Poczdamie podjęto decyzję o okupacji Indochin przez armię chińską na północy i żołnierzy brytyjskich na południu. W ten sposób Stany Zjednoczone jakby mimo woli poparły powstanie. Zrzucenie bomb atomowych na Hiroszimę i Nagasaki 6 i 9 sierpnia 1945 r. zmusiło Japonię do podpisania kapitulacji, zanim jeszcze Brytyjczycy i Chińczycy byli w stanie przejąć kontrolę nad Półwyspem Indochińskim. *Viet Minh* nie mógł nie skorzystać z nadarzającej się w ten sposób okazji i nie wypełnić powstałej luki.

Powstanie rozpoczęło się 13 sierpnia 1945 r. W tydzień później powstańcy wkroczyli do Hanoi, a potem do Sajgonu. 25 sierpnia abdykował cesarz. Dzięki temu Ho Chi Min już 29 sierpnia mógł utworzyć koalicyjny rząd tymczasowy. 2 września 1945 r. ogłoszono utworzenie Wietnamskiej Republiki Demokratycznej.

Jednakże sytuacja *Viet Minhu* była dość delikatna. Tak jak zostało to przewidziane



▼ **Francuski helikopter w akcji.**

(zbiory prywatne)



w Poczdamie, 9 września wojska chińskie wkroczyły do Hanoi. 13 września Brytyjczycy weszli do Sajgonu. Francuzi zaś postanowili odzyskać Indochiny. Gen. de Gaulle powierzył kierownictwo tej operacji swoim zaufanym zwolennikom: admirałowi Thierry'emu d'Argenlieu, którego mianował wysokim komisarzem, oraz gen. Philippe'owi Leclercowi stojącemu na czele Dalekowschodniego Francuskiego Korpusu Ekspedycyjnego. Tak więc wszystkie role zostały rozdane: sprzeczność interesów na Półwyspie Indochińskim już wkrótce zaowocuje konfliktem zbrojnym.

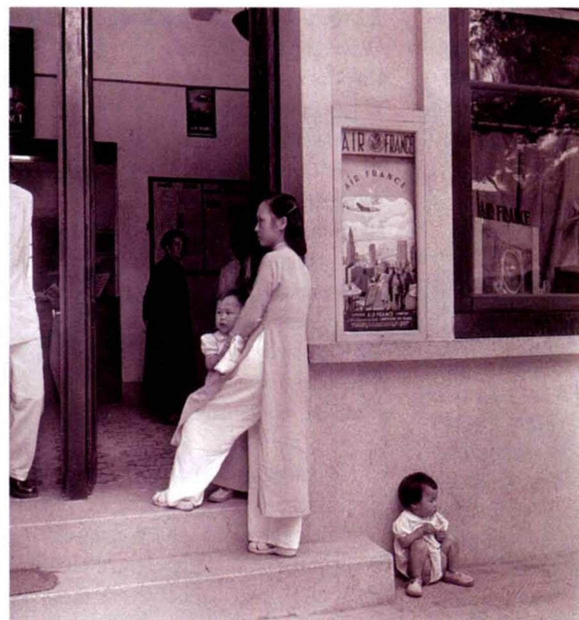
Punktem spornym w dyskusjach była przede wszystkim kwestia Kochinchiny.

Od partyzantki do regularnej wojny

Francuski plan zakładał utworzenie w ramach nowej „Unii Francuskiej" Indochińskiej Federacji, w skład której miało wejść pięć państw (Kambodża, Laos oraz trzy wietnamskie prowincje - „ky": Tonkin, Annam i Kochinchina). Na czele Federacji miał stanąć francuski rząd wyposażony w bardzo szerokie prerogatywy. Natomiast *Viet Minh* pragnął całkowitej niezawisłości dla zjednoczonego Wietnamu. Jednak, nie będąc dostatecznie silnym partnerem do równorzędnych negocjacji, musiał pójść na układy z Francuzami. Punktem spornym w dyskusjach była przede wszystkim kwestia Kochinchiny: Francuzi chcieli odłączyć tę prowincję od reszty kraju, gdzie *Viet Minh* cieszył się zdecydowanie dużym poparciem. Poza tym, prowadząc podbój Wietnamu, CEFEO (*Corps Expeditionnaire Francais en Extreme Orient*) używał zdecydowanie zbyt wiele siły i brutalności, co z kolei zjednywało sympatię partyzantom. Podczas trwania pertraktacji politycznych i dyplomatycznych, w terenie prowadzona była prawdziwa wojna podjazdowa. Francuzi budowali umocnienia, przeprowadzali pacyfikacje. Ze swojej strony *Viet Minh* nieustannie nękał siły CEFEO, unikając jednak regularnych bitew. Na początku 1946 r. stopniowy odwrót Brytyjczyków i Chińczyków pozwolił Francuzom przejść do walki o północne obszary kraju wciąż kontrolowane przez *Viet Minh*. 6 marca 1946 r. gen. Leclerc przeprowadził desant w Hajfongu, porcie Hanoi. Tego samego dnia podpisano porozumienie między Ho Chi Minhem a francuskim negocjatorem Jeanem Saintenym. 18 marca oddziały gen. Leclerca wkroczyły do Hanoi. Kiedy Leclerc oświadczył, iż jest to jedynie „ostatni etap procesu wyzwolenia", z pewnością dodał otuchy francuskim osadnikom, ale przy okazji obraził poczucie narodowej dumy wszystkich wietnamskich patriotów.

Postanowienia porozumienia Sainteny-Ho Chi Minh są dość niejasne. Pozornie umacniają one pozycję Wietnamskiej Republiki Demokratycznej: mowa w nich o Wietnamie jako o „wolnym państwie mającym autonomiczny rząd, Parlament, armię i finanse, które przynależy do Indochińskiej Federacji i Unii Francuskiej". Jednak określenia te pełne są dwuznaczności. Nie ma w nich mowy o stosunkach łączących Wietnam z Federacją. W rzeczywistości to Ho Chi Minh poszedł na daleko posunięte ustępstwa, zgadzając się na obecność oddziałów Leclerca w Wietnamie oraz na przełożenie podjęcia najistotniejszych decyzji dotyczących przyszłości Wietnamu do następnych negocjacji. Rozmowy takie rozpoczęły się w Fontainebleau w lipcu 1946 r. Tymczasem w terenie nastąpił znaczny wzrost napięcia, zwłaszcza gdy 1 czerwca 1946 r. Argenlieu ogłosił niezawisłość Kochinchiny. Pociągnęło to za sobą natychmiastowy wzrost zbrojnej aktywności *Viet Minhu* w wioskach położonych na południe od 16 równoleżnika.

Rozmowy w Fontainebleau utknęły na kwestii Kochinchiny. W konfrontacji z klęską swojej polityki, Argenlieu zainteresował się więc Tonkinem. W celu zdławienia rozruchów oraz ukrócenia przemytu chińskiej broni do Wietnamskiej Republiki Demokratycznej, 23 października 1946 r. francuska marynarka zbombardowała port w Hajfongu, nie oszczędzając ludności cywilnej.



▲ Sajgon, 1949 r. Wietnamska rodzina przed biurem francuskich linii lotniczych *Air France*.
(AKG)



▼ Sajgon, 1948 r. Legionista francuskiej Legii Cudzoziemskiej w typowym, białym *képi*.
(AKG)

▶ **1953 r. Bateria francuskich moździerzy prowadzi ostrzał pozycji oddziałów partyzanckich *Viet Minhu*.**
(zbiory prywatne)

▼ **30 września 1953 r. w okolicach Kanału Bambusowego (60 km od Hanoi) oddziały francuskie rozpoczęły operację „Brochet" (Szczupak), mającą na celu rozbicie istniejącego w tej okolicy wielkiego skupiska partyzantki *Viet Minhu*.**
(AKG)

Tak więc, chcąc podporządkować sobie *Viet Minh*, Argenlieu pchnął go do wojny. Gen. Giap rozkazał wznieść w Hanoi barykady. W tym samym czasie Ho Chi Minh i nowy szef francuskiego rządu, Leon Blum, będący zwolennikiem idei niepodległościowej, doszli do porozumienia, które podpisano 20 grudnia 1946 r. w Paryżu. Zbyt późno: tego samego wieczoru gen. Giap rozpoczął powstanie w Hanoi, a dowódcy *Viet Minhu* wyszli w teren, nawołując do walki cały kraj. Tak więc, kiedy rozmowy Ho-Blum stworzyły perspektywy na pokojowe rozwiązanie konfliktu, w Wietnamie wybuchła wojna.



Założenia strategiczne

Tymczasem układ polityczny we Francji uległ znacznym zmianom. W maju 1947 r. usunięto z rządu komunistycznych ministrów. Nowa koalicja zdecydowanie odmówiła nawiązania kontaktu z DRW, narzucając jej nowego negocjatora skłonnego zaakceptować znaczne ograniczenie autonomii Wietnamu. Był nim były wietnamski cesarz, Bao Dai. Po długich rozmowach, 27 maja 1948 r. utworzono wreszcie rząd kierowany przez przychylnego Francuzom gen. Xuana, piastującego do tej pory stanowisko prezydenta Republiki Kochinchiny. Francja nie rozszerzyła kompetencji Xuana, co zmusiło *Viet Minh* do oficjalnego uznania go za francuską marionetkę.

W październiku 1947 r. *Viet Minhowi* udało się cudem przetrwać potężną ofensywę sił CEFEO w Tonkinie. Operacja ta nosiła kryptonim „Lea". W walkach tych *Viet Minh* stracił ponad 10 000 żołnierzy. Ho Chi Minh w ostatniej chwili uniknął pojmania, natomiast siły CEFEO zajęły rozległe obszary rozciągające się aż do chińskiej granicy. Pomimo to, operację „Leo" należy uznać za porażkę francuskich wojsk - lwia część wietnamskich oddziałów oraz ich dowódcy wywinęli się z pułapki. Porażka ostatecznie pozbawiła Francję możliwości odniesienia błyskawicznego zwycięstwa w Wietnamie.

Ho Chi Minh w ostatniej chwili uniknął pojmania.

Przy okazji CEFEO uświadomił sobie, jak ogromne trudności musi pokonać regularna armia w walce ze zdecydowaną na wszystko partyzantką. Ten typ działań wymaga okrążenia i odizolowania danego obszaru, co z kolei wymaga zaangażowania sił dziesięciokrotnie większych niż siły przeciwnika. Tymczasem CEFEO mógł wystawić przeciwko 60 000 bojowników *Viet Minhu* siły tylko dwukrotnie większe.

Jednak brak odpowiedniej liczby żołnierzy nie tłumaczy jeszcze wszystkiego. Podstawową przyczyną barku skuteczności poczynań CEFEO w walce z partyzantami była uderzająca różnica między jasnością i przejrzystością strategicznych założeń partyzantów a bałaganem, jaki panował po stronie francuskiej. *Viet Minh* opracował długoterminową strategię, której wcielanie w życie podzielone zostało na trzy fazy. Pierwsza faza polegała na defensywie: chodziło o cofanie się przed silniejszym liczebnie i technicznie przeciwnikiem i unikanie bezpośrednich starć. Tutaj przyznano priorytety walce politycznej, tak aby zapewnić sobie poparcie całego narodu. Partyzanckie uderzenia na konkretny cel przeprowadzano natomiast tam, gdzie partyzanci dysponowali liczebną przewagą nad wrogiem, co zmuszało CEFEO do rozproszenia swoich sił i ustawicznego zmniejszania jednostek





przeznaczonych do prowadzenia ofensywy. Drugi etap wietnamskich poczynań polegał na doprowadzeniu do równowagi sił. Wobec znacznego rozproszenia wroga partyzanckie walki przybrały na sile, a partyzanci zaczęli przenikać w rejony dotychczas całkowicie kontrolowane przez Francuzów. Wreszcie ostatnia faza walk polegała na przeprowadzeniu potężnej kontrofensywy. Owe gwałtowne i zakrojone na bardzo szeroką skalę ataki miały osłabić ducha przeciwnika i zmusić ludność metropolii do zażądania pokoju. Te doskonałe założenia strategiczne podparte zostały bardzo skuteczną organizacją partyzantów.

Na wojennej scenie pojawiły się Stany Zjednoczone i Chińczycy.

W styczniu 1948 r. Wietnamska Republika Demokratyczna mogła ogłosić przejście do fazy wyrównywania sił. Pod koniec 1948 r. dysponowała 250 000 bojowników, czyli siłami równymi CEFEO. I tu nastąpił decydujący zwrot w przebiegu wojny: na wojennej scenie pojawiły się Stany Zjednoczone i Chińczycy, którzy utworzyli z tej kolonialnej wojny pierwszy konflikt zimnej wojny.

Umiędzynarodowienie

W maju 1949 r. wojska Mao Tse-tunga zajęły Szanghaj, a następnie całe terytorium Chin. Stany Zjednoczone zaczęły bliżej interesować się problemami Francji. Opanowanie Chin przez komunistów mogło pociągnąć za sobą rozprzestrzenienie się komunizmu w całej Azji południowo-wschodniej. Nie tylko groziło to zachwianiem równowagi Wschód-Zachód, ale także mogło obrócić wniwecz plany Waszyngtonu handlowego zjednoczenia Azji wokół Japonii. Poza tym prezydent Truman musiał stawić czoło republikańskiej opozycji, która uczyniła ze „straty Chin" swój główny atut w grze politycznej. Po długich wahaniach, sekretarz stanu Acheson ogłosił 8 maja 1950 r. początek akcji pomocy amerykańskiej dla CEFEO i innych „narodowych wojsk" walczących po stronie francuskiej w Indochinach. Tym samym zmienił się charakter tej wojny. 31 grudnia 1949 r. Francja przyznała wreszcie trzem indochińskim państwom (Laosowi, Kambodży i Wietnamowi) wewnętrzną suwerenność, co pozwoliło im, nawet jeśli owa suwerenność była poważnie okrojona, wystąpić o przyjęcie do Organizacji Narodów Zjednoczonych. Dla Wietnamu był to ciężki cios. Wraz z realizacją francuskich obietnic, Wietnamska Republika Demokratyczna przestała być jedynym symbolem walki o niezawisłość Indochin. Dlatego zaczęła starać się o oficjalne uznanie jej na arenie międzynarodowej. Uznały ją Chiny i ZSRR. Natomiast Stany Zjednoczone uznały trzy wymienione wyżej niepodległe kraje 7 lutego 1949 r. Każde z obu wietnamskich państw, zarówno Wietnamska Republika Demokratyczna, jak i oficjalny rząd Wietnamu Południowego, znalazły się po przeciwnych stronach kurtyny oddzielającej wrogo do siebie nastawione kraje.

Rozmiary wojskowych operacji zostały natychmiast dostosowane do potencjału obydwu wrogów. W 1950 r. gen. Giap oznajmia, że dzięki chińskiej pomocy armia wietnamska może przystąpić do realizacji trzeciej fazy walk. W październiku Armia Wyzwolenia Wietnamu odnosi decydujące zwycięstwo pod Cao Bang, na północy Tonkinu. W bitwie tej CEFEO traci 7000 ludzi, porzuca na placu boju 11 000 ton amunicji i wycofuje się w tonkińskie góry. Po opanowaniu tego przygranicznego regionu Wietnamczycy mogą już bez przeszkód przyjmować nadchodzące z Chin transporty broni. Jednakże chińska pomoc jest niezwykle skromna wobec tego, czego dokonują Amerykanie, pokrywając niekiedy aż 80% francuskich wydatków wojskowych. W tym samym czasie problemy związane z prowadzeniem wojny zaczynają doskwierać francuskim przywódcom. W Zgromadzeniu Narodowym Pierre Mendes France wyjaśnia deputowanym, że zbrojenie się Niemiec zmusza



▲ **Indochiny francuskie, 1950 r. Ceremonia sztandarowa oddziału słynnej francuskiej Legii Cudzoziemskiej. Owe jednostki - istniejące po dziś dzień - składają się z zagranicznych ochotników.**
(AKG)



◀ **Marsylia, 12 listopada 1945 r. Oddziały francuskie, które jeszcze niedawno walczyły na frontach II wojny światowej, wyruszają do południowo-wschodniej Azji, by zapobiec utracie francuskich posiadłości.**
(AKG)

▼ **Langson (Wietnam), 1950 r. Żołnierze francuskiej Legii Cudzoziemskiej podczas przygotowań do posiłku ze słynnej kaszanki *boudin*, opiewanej w jednym z hymnów Legii Cudzoziemskiej.**
(AKG)

▼ **„Niecka" Dien Bien Phu była miejscem jednej z najzacieklejszych bitew w czasie całej wojny w Indochinach. Walki trwały od 20 marca 1953 r. do 7 maja 1954 r. Tu: Francuzi bombardują pozycje partyzantki *Viet Minhu* za pomocą napalmu.**
(AKG)

Francję do zwiększenia jej wojskowego potencjału w Europie i obcina fundusze na wojnę w Indochinach, a z pewnością mogłyby się one przyczynić do francuskiego zwycięstwa w tej wojnie, który wkrótce otrzyma nieoficjalną, powszechną nazwę „brudnej wojny". Mija wiele miesięcy, a francuska polityka w stosunku do Indochin staje się coraz mniej zdecydowana.

Jednak rok 1951 okazuje się być czasem wielkich nadziei. Na początku roku następuje zmiana na stanowisku Naczelnego Dowódcy CEFEO. Dowództwo obejmuje gen. de Lattre de Tassigny, bohater II wojny światowej. Udaje mu się znacznie podnieść morale żołnierzy, dzięki czemu łatwiej będzie mu zrealizować postawiony sobie cel: „obronić Tonkin przed atakami *Viet Minh*". 13 stycznia 1951 r. gen. Giap rozpoczyna oblężenie Vinh Yen w delcie Czerwonej Rzeki, co *de facto* jest wstępem do szturmu na Hanoi. Aby powstrzymać zmasowane ataki wietnamskie, de Lattre po raz pierwszy w Indochinach zezwala swojemu lotnictwu na użycie napalmu, dzięki czemu udaje mu się utrzymać Ninh Yen i cały Tonkin.

De Lattre doskonale zdaje sobie sprawę z tego, że CEFEO bez pomocy z zewnątrz nie jest w stanie kontynuować tej wojny, dlatego próbuje poderwać do walki profrancuskich Wietnamczyków, powołując Narodową Armię Wietnamu. Rekrutacja przebiega jednak bardzo wolno, i z braku odpowiedniej ilości ludzi generał musi zadowolić się jedynie obroną Tonkinu. W listopadzie 1951 r. przeprowadza jedyną ofensywę, w wyniku której udaje się mu zdobyć miasto Hoa Binh i odciąć *Viet Minhowi* drogę zaopatrzenia od strony wybrzeża Annamu. Ten sukces okazuje się jednak pozorny, ponieważ Armia Wyzwolenia Wietnamu odcina miasto od reszty francuskich oddziałów i - korzystając z powstałej blokady sił CEFEO - odbija wsie położone w delcie rzeki. Po śmierci de Lattre'a w styczniu 1952 r., jego następca, Salan, wycofuje się z Hoa Binh.





Dien Bien Phu

Sytuacja staje się prawdziwie zawikłana. Na początku 1953 r. francuscy przywódcy mogą jedynie stwierdzić, iż Unia Francuska przeżywa głęboki kryzys. Ludność stolicy nie widzi sensu w tym, co dzieje się wokół niej. Plany utworzenia Narodowej Armii Wietnamu spalają na panewce, natomiast amerykańska pomoc nie wystarcza na pokrycie wszystkich wojennych wydatków. Dlatego też wszystkie zainteresowane rządy zaczynają gorączkowo szukać honorowego sposobu zakończenia konfliktu. Trzeba zatem zadać decydujący cios, wygrać kilka ważnych bitew, które pozwoliłyby Francji przystąpić z pozycji siły do przypuszczalnych negocjacji z przedstawicielami Wietnamskiej Republiki Demokratycznej.

Plan Navarre'a, którego nazwę zapożyczono od nazwiska generała, który zastąpił Salana na stanowisku dowódcy







CEFEO, ma pomóc w zrealizowaniu tego celu, zakładając przejęcie kontroli nad wybrzeżem Annamu, uchodzącego za spichlerz Wietnamskiej Republiki Demokratycznej. Gen. Giap zmienia wtedy swoją strategię i próbuje zająć Laos. Navarre reaguje natychmiast i decyduje się na rzucenie wyzwynia Giapowi na laotańskiej granicy. Decydująca bitwa rozegra się pod Dien Bien Phu, obozem położonym w dolinie szerokiej na 10, a długiej na 12 km, leżącym w górach Północnego Tonkinu.



Wietnamczycy i Chińczycy doskonale zdają sobie sprawę z tego, co jest stawką w tej bitwie - jeśli uda się im ją wygrać, zepchną Francję do roli petenta w przygotowywanych rozmowach. Natomiast Navarre zdecydowanie nie docenia nieprzyjaciela. W grudniu gen. Giap gromadzi siły na wzgórzach otaczających obóz. Navarre, który jest przekonany, iż siły CEFEO znacznie przewyższają liczebnie siły wroga, nie zgadza się na ewakuację swoich oddziałów. 27 grudnia 1953 r. oblężenie obozu staje się faktem. Francuzi nie mają najmniejszej szansy odwrotu.

Cel jest jasny: każda ze stron konfliktu stara się możliwie najbardziej poprawić swoją pozycję wyjściową do negocjacji. Jednak Navarre popełnia błąd za błędem. Nie bacząc na polityczne znaczenie bitwy, nie zgadza się na użycie w niej najlepszych środków. W przeciwieństwie do niego Chiny dostarczają na pole walk działa przeciwlotnicze, amunicję oraz specjalistów od artylerii. Dochodzi do poważnego zachwiania równowagi sił: 14 000 francuskich żołnierzy będzie musiało stawić czoło 40 000 wietnamskich bojowników, mogących liczyć na wsparcie 55 000 ludzi pozostających w odwodach.

Plany utworzenia Narodowej Armii Wietnamu spalają na panewce.

Wietnamski szturm rozpoczyna się 13 marca 1954 r. W dwa dni później gen. Giap zdobywa dwa wysunięte stanowiska francuskie i niszczy lotnisko. Po długim wahaniu Waszyngton odmawia przysłania swojego lotnictwa w rejon walk. Los Francuzów jest przesądzony: obóz pada 7 maja 1954 r. Straty Wietnamczyków szacuje się na 20-30 000 ludzi. Po stronie francuskiej wynoszą one 3 000 zabitych i zaginionych. Jednak to Francuzi zostają upokorzeni.

W dniu, w którym Dien Bien Phu składa broń, Konferencja Genewska porusza wreszcie kwestię Indochin. Po długich tygodniach dyplomatycznych pertraktacji między Stanami Zjednoczonymi a Chinami, 21 lipca 1954 r. obie strony podpisują w końcu porozumienie. Walki ustają w sierpniu. Bilans tej wojny jest przerażający: Francja straciła 75 000 żołnierzy, *Viet Minh* około 500 000, do których należy doliczyć jeszcze około 1 mln ofiar cywilnych.



Ta niepotrzebna wojna kończy się porozumieniami, na mocy których Indochiny zostają zneutralizowane, a Wietnam podzielony na dwa niezależne państwa. Linia demarkacyjna między nimi przebiega wzdłuż 17 równoleżnika. Wietnamem Południowym rządzi Diem, będący następcą Bao Daia, Wietnamem Północnym - *Viet Minh*. Tak więc po odejściu Francuzów, na Półwyspie Indochińskim pozostają dwa rywalizujące ze sobą państwa, chociaż genewskie porozumienia przewidują zorganizowanie w późniejszym czasie referendum na temat ewentualnego ich połączenia. Niedługo jednak będzie panował pokój na indochińskim półwyspie.

Czy wiesz, że...

Jednym z uczestników francuskiego desantu spadochronowego na Dien Bien Phu była przyszła gwiazda francuskiego ekranu - Alain Delon. Z obcowania z żołnierzami i oficerami armii francuskiej pozostaną mu do dziś skrajnie prawicowe poglądy polityczne.

◀ Oddział wietnamskich partyzantów, schwytanych przez żołnierzy francuskich pod Dien Bien Phu, maszeruje do obozu jenieckiego. Obie strony prześcigać się będą w okrucieństwie w traktowaniu jeńców. *(AKG)*

◀ Żołnierze francuscy żartobliwie, zaś naród wietnamski pieszczotliwie, zwali Ho Chi Minha „Wujem Ho". *(zbiory prywatne)*

◀ Dien Bien Phu. Wietnamski oddział partyzancki radośnie wiwatuje strącenie francuskiego bombowca *Boeing* B-26. *(AKG)*



Zamieszki trzeciomajowe

Dzień 3 maja tradycyjnie dla Polaków jest świętem. Tego dnia w 1791 r. szlachta uchwaliła konstytucję, pokazując że stać Polskę na reformy i myślenie obywatelskie. Nic dziwnego, że z tym dniem utożsamiały się po wojnie środowiska demokratyczne, opozycyjne wobec komunistów.

W czasie okupacji święto 3 Maja było szczególnie uroczyście obchodzone. Podnosiło morale społeczeństwa, dawało wzór, przypominało, że Polaków stać jest na wielkie czyny i myślenie kategoriami dobra państwa. Znaczenie 3 maja uszanowała początkowo także Polska Partia Robotnicza. Głosiła, że święta 3 i 1 Maja „wzajemnie uzupełniają się". Więcej, walcząc z przeciwnikami politycznymi, obrzucała ich epitetem Targowicy.

Komitet Centralny PPR zalecał, by konstytucję z 1791 r. „traktować jako wyraz wysiłku demokracji polskiej uratowania Polski wbrew usiłowaniom przegniłej i zdegenerowanej warstwy magnacko-szlacheckiej, która doprowadziła do pełnego rozkładu Rzeczypospolitej, podpisała wyrok zagłady państwa i niewoli narodu. Klasa robotnicza, która wysunęła się na czoło walki narodu polskiego o wolność, pragnie zachować z naszej przeszłości wszystko to, co było w niej dobre, postępowe i twórcze"... Dlatego w 1945 r. świętowano oficjalnie oba dni: 1 i 3 maja.

Decyzja KRN-u

22 lipca 1945 r. Krajowa Rada Narodowa wydała akt o ustanowieniu narodowego Święta Odrodzenia Polski jako rocznicy powstania suwerennej władzy narodu polskiego. Stwierdzono tam, że traci moc ustawa z 23 kwietnia 1937 r. o Święcie Niepodległości. Dokument podpisał Bolesław Bierut. O 3 maja nie było w dokumencie mowy, więc w 1946 r. kraj - jak co roku - przygotowywał się do uroczystości.

Zbliżało się zapowiadane referendum i wybory. Obie strony chciały pokazać swoją siłę, wykazać się poparciem społecznym. Władza liczyła na młodzież. Dla niej przygotowywano różne pochody. Komuniści otrzymali jednak ostrzeżenie. Otóż w czasie uroczystości patriotycznych w Szczecinie, które odbywały się pod hasłem „Trzymamy straż nad Odrą", tysiące harcerzy opanowały ulice miasta, ale zamiast poprzeć ludową władzę - urządzili antykomunistyczne demonstracje.

Pod koniec kwietnia 1946 r. wydany został zakaz urządzania manifestacji po 1 maja. Władza obawiała się jeszcze dwóch niewygodnych dla siebie następstw ewentualnych uroczystości. Po pierwsze, że mogą dać możliwość uaktywnienia się opozycji, wzmocnienia jej szeregów oraz

▲ 1 maja 1945 r. Manifestacja w Łodzi. „Święto Pracy" miało zaćmić „Święto Konstytucji". *(AAN)*



▼ Defilada Ochotniczej Rezerwy MO (ORMO). *(AAN)*



pozwolić na włączenie się podziemia, a poza tym - obchody 3 maja nie mogły przecież wypaść lepiej niż 1 maja.

W teren ruszyli wysłannicy Ministerstwa Informacji i Propagandy, by zmienić przygotowane już programy uroczystości. Efekt nie był zadowalający, a w przeddzień święta apel został powtórzony - tym razem przez resort bezpieczeństwa. Kolejni wysłannicy zmuszali organizatorów do odwołania wieców, zrywali plakaty, demontowali trybuny honorowe i dekoracje.

Zakaz demonstracji

Społeczeństwo dowiedziało się o zakazie dopiero 3 maja 1946 r. Wiadomość spowodowała nie tyle rozgoryczenie, ile silne wzburzenie. W wielu miejscowościach doszło do spontanicznie przeprowadzonych manifestacji.

Władza była przygotowana na taką ewentualność. Nakazano uprzedzenie i powstrzymanie robotników. Na ulice wyległa przede wszystkim młodzież licealna i akademicka. Winą obarczono PSL, nauczycieli, wychowawców i kościół.

„W całym kraju - referował na posiedzeniu Sekretariatu KC PPR Roman Zambrowski - siły podziemne przy niewątpliwym współudziale PSL przygotowywały na 3 maja poważną, scentralizowaną akcję, która miała na celu wykorzystanie 3 maja dla przeprowadzenia masowych demonstracji antyrządowych oraz szeregu prowokacji. Zahaczali na ogół o nabożeństwa, które w tym dniu odbywały się we wszystkich miastach".

Naprędce przygotowane siły, głównie UB, KBW oraz Milicji Obywatelskiej, zastąpiły drogę ludziom zmierzającym na uroczystości. Doszło do przepychanek i grożenia bronią. W Krakowie nie wpuszczono demonstrantów na Rynek. W pobliżu siedziby PPR padły strzały. W tłumie wybuchł popłoch. Zrobił się tumult. Władza ściągnęła dodatkowe siły. Salwy cekaemów oddane w powietrze rozbiły pochód. Cały czas ubecy wyłapywali i aresztowali młodych ludzi. Zatrzymali około 1000 osób. Dwunastu spośród nich wytoczono później proces.

Zamieszki wybuchły także we Wrocławiu, Katowicach i Gliwicach. W Warszawie odnotowano w raportach udział w nich uczniów i nauczycieli Gimnazjum im. Rejtana. We Włocławku manifestanci uklękli przed gmachem MO i odśpiewali „Boże, coś Polskę"... Następnego dnia ponownie zebrany tłum ruszył na więzienie i siedzibę UB. Atak się nie udał. Byli ranni, poturbowani, wielu zostało aresztowanych.

Oddajmy ponownie głos dokumentom: „W Łodzi PPR-owcy byli zmobilizowani i nie dopuścili do demonstracji".

Wszędzie wznoszono okrzyki na cześć Mikołajczyka, Andersa, NSZ, albo po prostu np. „Niech żyje reakcja", „Polska dla Polaków", „Precz z Bierutem". Żądano powrotu Lwowa i Wilna do polskiej Macierzy. Domagano się zwolnienia zatrzymanych.

W obronie aresztowanych delegacja „bratniaka" udała się z Krakowa do Warszawy. Bierut ich nie przyjął, ale dostali się do Osóbki-Morawskiego.

O maju 1946 r. miano zapomnieć. Władza na lata obłożyła cenzurą wszelkie informacje o wydarzeniach...



▲ Kraków 1946 r. Wytęskniona rogatywka z orłem i mundur. Gdyby nie poniemieckie saperki i tarcza „MO" na rękawie, to by się wyglądało jak prawdziwy żołnierz.
(fot. P. Bielec)



◀ Krakowscy milicjanci pierwszych miesięcy niby-wolności. Patrioci czy karierowicze? Może naiwni entuzjaści? Z szeregów MO równie łatwo szło się do służby w „bezpiece", jak i do jej kazamatów.
(fot. P. Bielec)

PANORAMA

RKM wz. 1924/29

Doświadczenia wyniesione z I wojny światowej sprawiły, że natychmiast po jej zakończeniu konstruktorzy francuscy podjęli pracę nad nowym typem ręcznej broni maszynowej, tak bardzo przydatnej w walkach tak ofensywnych, jak i obronnych. Produkowany masowo wz. 1924/29 stał się podstawowym RKM-em armii francuskiej: w piechocie, kawalerii, broni pancernej i fortach Linii Maginota.

KALIBER: 7,5 mm
DŁUGOŚĆ: 1 007 mm
DŁUGOŚĆ LUFY: 500 mm
CIĘŻAR: 8,930 kg
SZYBKOŚĆ POCZĄTKOWA POCISKU: 820 m/s
SZYBKOSTRZELNOŚĆ TEORETYCZNA: 600 strzałów/min.
MAGAZYNEK: 25 naboi



GRUMMAN F8F „Bearcat“

Przedstawiony tu w malowaniu francuskiego lotnictwa, „Kot-Niedźwiedź“ był przeznaczony do zwalczania znakomitych japońskich myśliwców *Mitsubishi* A6M „Zeke“, nie zdążył jednak wejść do akcji wobec zakończenia II wojny światowej. Wyprodukowane partie prototypów sprzedano do Francji, Tajlandii i Wietnamu Południowego.

TYP: pokładowy myśliwiec przechwytujący
WYMIARY: długość - 8,61 m, rozpiętość skrzydeł - 10,92 m, wysokość - 4,22 m
NAPĘD: silnik Pratt & Whitney R-2800-34W o mocy 2 100 KM
SZYBKOŚĆ: maksymalna 678 km/godz.
MASA: na pusto - 3 207 kg, maksymalna startowa - 5 873 kg
ZASIĘG: 1 778 km
PUŁAP: 11 795 m
UZBROJENIE: 4 karabiny maszynowe kal. 12,7 mm



DODGE T215-WC27

Ten półtonowy pojazd produkcji amerykańskiej wszedł na wyposażenie wojska w 1940 r. Na standartowym podwoziu - zależnie od przeznaczenia wczu - montowano odpowiednią karoserię: otwartą - dla wozu dowodzenia, amunicyjnego lub zwiadowczego; zamkniętą - dla ambulansu sanitarnego, radiowego itp.



NAPĘD: 4x4 - silnik Dodge T215 o mocy 93 KM
WYMIARY: długość całkowita - 4,67 m, szerokość - 1,93 m, wysokość - 2,13 m
CIĘŻAR WŁASNY: 2,046 t

Moździerz BRANDT wz. 27/31

Nosi imię francuskiego autora projektu, a stał się wzorem dla wielu konstrukcji - amerykańskich, niemieckich, szwedzkich...

KĄT OSTRZAŁU: 8° do 12°
DONOŚNOŚĆ MAKSYMALNA: do 1 900 m (w zależności od rodzaju granatu)
CIĘŻAR GRANATU: standartowy - 3,250 kg, ciężki - 6,900 kg



Ilustracje: Jean Restayn

NIEKTÓRE TYPY BRONI UŻYTEJ PODCZAS WOJNY W INDOCHINACH 1946-1953

Schyłek imperiów

▲ **Marzec 1954 r. Zmagania pod Dien Bien Phu dobiegają końca. Jeszcze kilka tygodni i klęska armii francuskiej w walce z komunistyczną partyzantką *Viet Minhu* stanie się nieodwołalna.**
(AKG)

Ogromne imperia kolonialne mocarstw europejskich grzęzną nieuchronnie w konfliktach na tle niepodległościowym. Nowa rzeczywistość nabiera kształtu także na terenie Europy. W Polsce, oprócz granic, nowością jest także ustrój...



W szeregach obu zwalczających się stron - armii francuskiej i komunistycznej partyzantki wietnamskiej - nie przebierano w środkach, aby uzyskać przewagę nad przeciwnikiem. Jedną z najgorszych sytuacji była niewola, gdzie niepewność jutra ciążyła na psychice, podczas gdy okrutne warunki wyniszczały ciało...



Wy jeńcy! Jak zachować spokój, to ja wasze jaja może nie uciąć". Tymi wielce niepokojącymi słowy rozpoczął się dla kaprala Lacassagne i szefa jego sekcji dzień 18 października 1952 r. Ostatnia rubież obronna punktu Nghia-Lo, która była zarazem kwaterą sztabu 1 batalionu... Bezsilnie przypatrywaliśmy się z daleka upadkowi „Pitona", którego bronili żołnierze 4 kompanii. Od początku miesiąca zresztą posterunki padały jeden po drugim. Od strony północno-zachodniej: drogi sektora stały dla sił zbrojnych *Viet Minhu* otworem.

Dhive mao-len - rozkazał strażnik, gdy już rozbroili nas jego pomocnicy. Popychani i z bagnetami wycelowanymi w plecy zostaliśmy zaprowadzeni na punkt zborczy, gdzie czekali na nas już od ponad godziny nasi towarzysze broni.



▶ **Wietnamski partyzant wzięty do niewoli przez żołnierzy francuskich. Wzorem japońskim, przepaść kulturowa między obu narodami zaowocuje wzajemnym okrucieństwem i bezkompromisowością.**
(zbiory prywatne)

Był między nimi dowódca mojego batalionu, komendant Thirion, jego adiutant Bouvier d'Yvoire, dowódca mojej kompanii - Boillot, oraz lekarz naszego oddziału, porucznik André. Było też wielu podoficerów, a wśród nich kilku rannych. Byli też szeregowcy: francuscy, marokańscy i z Tajlandii. Brakowało jednak wielu dobrze znanych mi twarzy.

Wszyscy siedzieli w kupie z rękami związanymi na plecach; na wszystkich twarzach malowało się zmęczenie i ogromne nerwowe napięcie spowodowane ledwo co zakończoną walką. W milczeniu, patrząc prosto przed siebie w pustkę, wyglądali na świadomych naszej wielkiej klęski. O czym myśleli? Bez wątpienia o tym samym, co ja - o rodzinie. Czy dane będzie kiedyś jeszcze zobaczyć bliskich? Nikt nie mógł odpowiedzieć na to pytanie.

Byli oni poza tym ogołoceni praktycznie za wszystkiego - niektórzy nie mieli już nawet munduru i siedzieli związani

w majtkach i podkoszulkach, boso. Buty i skarpety skonfiskowano natychmiast, aby ukrócić w ten sposób jakąkolwiek próbę ucieczki. Wyglądali na bardzo przygnębionych i przyjęli nas zaledwie zarysem uśmiechu.

Dla większości jednak stan przygnębienia i załamanie się były jedynie czasowe - należało bowiem jak najszybciej wziąć się w garść, by przetrwać - za wszelką cenę - w nowej sytuacji.

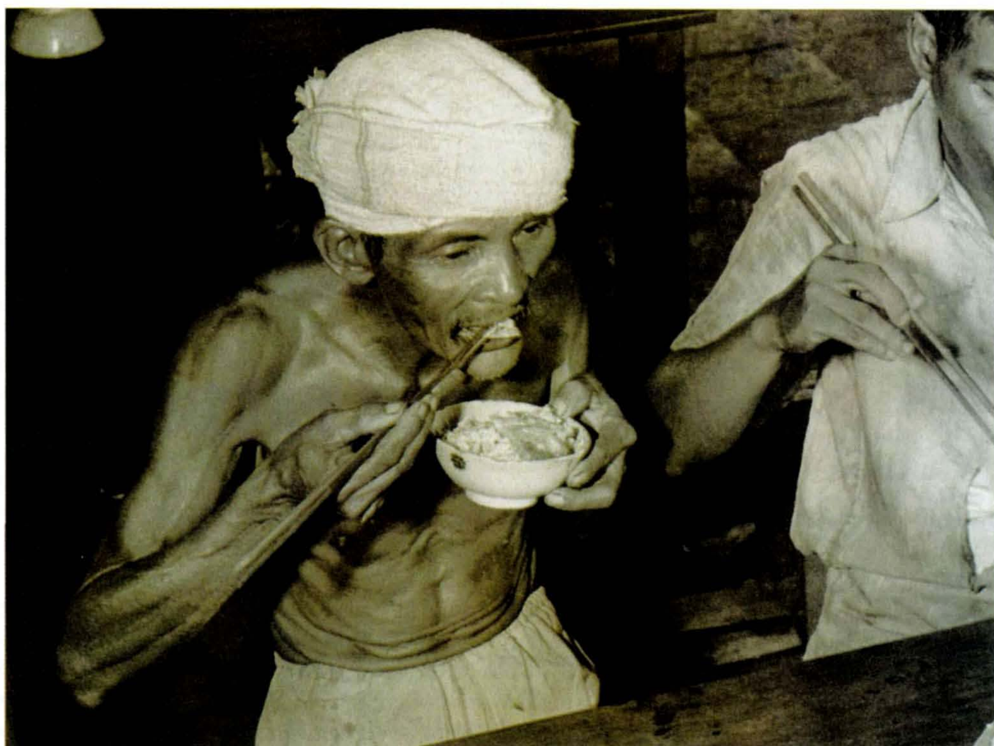
Krótki, gwałtowny rozkaz, rzucony i poparty natychmiast ciosami strażniczych kolb przerwał me refleksje. Rozpoczynał się długi marsz *Tu-Bihns* (jeńców).

Właśnie upływały dwa miesiące, od kiedy wysiadłem w porcie Hajfong, rozpoczynając mój drugi pobyt w Indochinach, po dwudziestu jeden miesiącach spędzonych w Metropolii (z należną mi za pierwszy pobyt przepustką włącznie). Nie myślałem wtedy jeszcze, jak skończy się dla mnie drugi pobyt w Azji...

Opuściliśmy obóz około 23.00. W niespełna pół godziny później szliśmy już drogą w kierunku Vihn Thuy. Księżyc, wyglądając raz po raz zza nabrzmiałych deszczem chmur, rozsiewał swą skąpą poświatę. [...]

Noc była spokojna. Jedynym dźwiękiem zakłócającym ciszę dżungli był skrzek ropuch-krów. Powietrze było wilgotne, z lekka pachniało nadciągającą burzą. Nie mając zegarków, nie mieliśmy oczywiście zielonego pojęcia o godzinie. Wkrótce do naszych uszu doszedł szmer - najpierw lekki - który wciąż wzrastał. Bez wątpienia zbliżaliśmy się do rzeki Claire. To jej nurt szemrał w pobliżu. Z powodu ulewnych deszczów ostatnich dni, jej poziom był na pewno najwyższy.

Claude Seuf, „Camp 113", La Rochelle 1978



▲ **Wojna zburzyła kolonialną ekonomię francuskich Indochin. Ogromna część ludności żyła w skrajnej nędzy.** *(AKG)*



„Jest obawa, że w tym roku 3 maja może być wykorzystany dla przeciwstawienia się 1 maja, ponieważ w odróżnieniu do zeszłego roku istnieje obecnie wykrystalizowana pozycja ogniw opozycyjnych. Tradycje 3 maja są wielkie. 3 maja należy uniknąć wystąpień ulicznych młodzieży, a przewekslować je na akademie, nabożeństwa, imprezy" - pisał Jerzy Albrecht, poseł do KRN. Przeczucie go nie myliło...



Społeczeństwo o zakazie pochodów w większości wypadków dowiedziało się dopiero rankiem 3 maja 1946 r., przeważnie w trakcie uroczystych nabożeństw lub po nich, a więc tuż przed planowanymi uroczystościami. Wywołało to olbrzymie oburzenie, w wielu miejscowościach przeprowadzono pochody wbrew zakazowi, w szeregu z nich doprowadziło to do starć z funkcjonariuszami MO i UB, żołnierzami z KBW czy też bojówkami ORMO i ZWM.

Do najgłośniejszych demonstracji doszło w Krakowie. O godzinie 10 miała się rozpocząć uroczysta Msza Święta w Kościele Mariackim. Na mszę tę zdążały tłumy krakowian, a także w grupach zorganizowanych harcerze, młodzież szkolna z nauczycielami, studenci oraz przedstawiciele rozma-

▼ **Żołnierze francuscy w tropikalnych kapeluszach podczas marszu przez pola ryżowe.** *(zbiory prywatne)*





itych grup zawodowych. Już w trakcie przemarszu ludności do kościoła zdarzyły się pierwsze incydenty. Na skrzyżowaniu ulic Szewskiej i Jagiellońskiej, kolumnie studentów, liczącej ok. 2000 osób, drogę zagrodził kordon funkcjonariuszy UB, którzy zażądali rozwiązania pochodu i rozejścia się. Studentom udało się, wznosząc okrzyki „hańba!", przedrzeć przez kordon, zatrzymano jednak członków prezydium Stowarzyszenia Studentów Akademii Górniczej. W drodze do kościoła aresztowano także kilka innych osób, m.in. dyrektorkę i dwie nauczycielki Państwowej Szkoły Zawodowej Żeńskiej oraz przyboczną XVI drużyny harcerek.

Obok wiadomości o pierwszych aresztowaniach, na nastrój zgromadzonych w kościele ludzi wpływały prowokacyjne przejazdy ciężarówek z funkcjonariuszami UB oraz pojawienie się na Rynku batalionu KBW i kilkudziesięciu milicjantów. W tej sytuacji, w spontanicznym pochodzie po mszy wzięły udział tysiące ludzi. Wkrótce, po incydencie pod gmachem KW PPR, gdy po raz pierwszy ostrzelano manifestantów, pochód rozpadł się na kilka niezależnych demonstracji. Śpiewano pieśni patriotyczne i religijne, wznoszono liczne okrzyki, m.in. „Mikołajczyk", „Niech żyje PSL", „Precz z Bierutem", precz z terrorem UB", „Żądamy Wilna i Lwowa", „Precz z propagandą", „Niech żyje NSZ", „Precz z okupacją sowiecką", „Precz z PPR". Kolejne pochody były stopniowo rozpraszane, także z użyciem broni palnej. Przeciwko demonstrantom użyto m.in. kawalerii i sowieckich aut pancernych. Z jednego z nich usiłował przemawiać sowiecki oficer, co dodatkowo wzburzyło zebranych. Na Plantach przeciwko manifestantom oddano kilka salw z maszynowej broni przeciwlotniczej (według szefa WUBP w Krakowie strzelano wówczas w powietrze, jednak z relacji świadków wynika, że przynajmniej część kul dosięgła uczestników manifestacji). Po zakończeniu pacyfikacji miasta na bruku pozostały plamy krwi, przy których składano kwiaty.

Rozbicie poszczególnych manifestacji nie zakończyło jednak represji. W dalszym ciągu trwały aresztowania.

Rozbicie poszczególnych manifestacji nie zakończyło jednak represji. W dalszym ciągu trwały aresztowania, zatrzymywano na terenie całego miasta pojedyncze osoby, zwłaszcza studentów. Około godz. 13 został otoczony II Dom Akademicki, mieszczący się *nota bene* przy Alei 3 Maja. Po ostrzelaniu budynku (ranna została jedna ze studentek) zatrzymano wszystkich przebywających w nim studentów (ponieważ była to pora obiadu, znajdowało się tam, oprócz mieszkańców, także kilkuset studentów korzystających ze stołówki). Następnie przeprowadzono rewizję w poszukiwaniu broni i nielegalnych ulotek. Przybycie rektora Uniwersytetu Jagiellońskiego, T. Lehr-Spławińskiego, prawdopodobnie zapobiegło podrzuceniu kompromitujących materiałów. W trakcie rewizji zatrzymanych studentów przez kilkadziesiąt minut trzymano z rękami podniesionymi do góry „na sposób faszystowski" (określenie rektora UJ).

Ogółem zatrzymano tego dnia w Krakowie 490 osób, przede wszystkim studentów. Wśród nich znalazło się także dziewięciu nauczycieli szkół średnich i 22 uczniów. Większość zatrzymanych osadzono w prowizorycznym obozie w koszarach na Zakrzówku. Przeważającą część zwolniono do połowy maja, reszta opuszczała areszty stopniowo do końca czerwca, z wyjątkiem osób, przeciwko którym przygotowywano procesy.

3 maja 1946 r. w Krakowie raniono kilkadziesiąt osób. **“**

Ł. Kamiński, „Polacy wobec nowej rzeczywistości 1944-1948", Toruń 2000, s. 162-163



Ustawa o przejęciu na własność państwa podstawowych gałęzi gospodarki narodowej z 3 I 1946 r., zwana powszechnie ustawą o nacjonalizacji, kładła podwaliny pod system gospodarczy, mający na celu zlikwidowanie własności prywatnej...

Art. 2. Bez odszkodowania przechodzą na własność Państwa przedsiębiorstwa: przemysłowe, górnicze, komunikacyjne, bankowe, ubezpieczeniowe oraz handlowe:

a) Rzeszy Niemieckiej i byłego Wolnego Miasta Gdańska,



◄ Państwo nie tylko przejęło pod swą kontrolę cały przemysł, ale zapewniło sobie - w myśl podstawowych przesłanek ustroju komunistycznego - monopol na rynku wewnętrznym. Wielkie place powojennej odbudowy kraju przypadną - z braku innych - przedsiębiorstwom państwowym.

(AAN)



◄ 21 listopada 1953 r. Żołnierz francuski pod Dien Bien Phu, podczas operacji „Castor" (Bóbr).

(AKG)



◀ „Kongenialnym kontynuatorem Lenina okazał się Józef Stalin - niewątpliwy i wypróbowany przyjaciel Polski i Polaków" - pisały powojenne gazety. Zapowiadało to niechybne „dobrowolne" przyjęcie przez polskę radzieckiego modelu gospodarki.

(AAN)

▼ Według oficjalnej oceny sytuacji, Polska wstępowała „z radością i zapałem" na drogę do socjalizmu.

(zbiory prywatne)

◀ Wietnamski partyzant pod Dien Bien Phu.

(AKG)

b) obywateli Rzeszy Niemieckiej i byłego Wolnego Miasta Gdańska z wyjątkiem osób narodowości polskiej lub innej przez Niemców prześladowanej,

c) niemieckich i gdańskich osób prawnych prawa publicznego,

d) spółek kontrolowanych przez obywateli niemieckich lub przez gdańskich, albo administrację niemiecką lub gdańską,

e) osób, które zbiegły do nieprzyjaciela. [...]

3. Przedsiębiorstwa niemieckich i gdańskich osób prawnych prawa publicznego przechodzą na własność odpowiednich polskich osób prawnych. W braku takich osób, lub w razie zbiegu zainteresowań kilku osób prawnych, uchwała Rady Ministrów oznaczy osobę prawną, na własność której ma przejść przedsiębiorstwo.



4. Z mocy przepisu niniejszego artykułu nie przechodzi na własność Państwa lub osób prawnych prawa publicznego przedsiębiorstwo określone w ust. 1:

a) które zostało zajęte lub skonfiskowane przez byłe władze okupacyjne, chyba że stanowiło ono przedtem własność Skarbu Państwa lub wspomnianych osób prawnych, albo zajęcie lub konfiskata dotyczyły przedsiębiorstwa osób lub spółek wskazanych w ust. 1 i 3.

b) którego wyzbycie się na rzecz osób i spółek, wymienionych w ust. 1 i 3 nastąpiło po dniu 1 września 1939 r. pod wpływem groźby uprawniającej właściciela zbywającego przedsiębiorstwo do uchylenia się od skutków prawnych oświadczenia woli. [...]

Art. 3. 1. Za odszkodowaniem przejmuje Państwo na własność:

A. Przedsiębiorstwa górnicze i przemysłowe w następujących gałęziach gospodarki narodowej:

1. kopalnie oraz nadania górnicze podlegające przepisom prawa górniczego,

2. przemysł naftowy i gazu ziemnego z kopalniami, rafineriami, gazoliniarniami i innymi zakładami przetwórczymi, gazociągami oraz paliw syntetycznych,

3. przedsiębiorstwa służące do wytwarzania, przesyłania lub rozdzielania energii elektrycznej w celu zarobkowego zbytu, albo w celu zasilania publicznych środków komunikacji korzystających z prądu silnego,

4. przedsiębiorstwa służące do wytwarzania, przetwarzania, przesyłania lub rozdzielania dla celów przemysłowych i domowych,

5. zakłady wodociągowe obejmujące więcej aniżeli teren jednej gminy (okręgowe zakłady wodociągowe),

6. huty żelaza oraz huty metali kolorowych,

7. przedsiębiorstwa przemysłu zbrojeniowego, lotniczego oraz materiałów wybuchowych,

8. koksownie,

9. cukrownie i rafinerie cukru,

10. gorzelnie przemysłowe, destylarnie, rafinerie spirytusu oraz fabryki wódek. [...] ”

maszynopis w zbiorach AAN





Ho Chi Minh (1890-1969)

Prawdziwe jego nazwisko brzmiało Nguyen Sinh Kung. Urodził się 15 maja 1890 roku w wiosce Kim Lien, w chłopskiej rodzinie. W młodości pracował jako nauczyciel w wiejskiej szkole, po czym w 1911 roku wyjechał z Wietnamu. Ciekawość świata nakazała mu zaciągnąć się na statek, na pokładzie którego pracował jako steward. Dzięki temu mógł przebywać początkowo w Londynie, później zaś w Paryżu.

Komunizm

Bliski ruchowi komunistycznemu, w 1920 roku należał nawet do grona współzałożycieli Komunistycznej Partii Francji. W trzy lata później wyjechał do Związku Radzieckiego, gdzie przez dwa lata piastował funkcje doradcy od spraw azjatyckich w organach Międzynarodówki Komunistycznej. Na rozkaz Moskwy, w 1930 roku powrócił do Wietnamu, by organizować tam ruch rewolucyjny. Jego działalność przerwana została aresztowaniem przez władze brytyjskie w Hongkongu. Po trzech latach więzienia powrócił do ZSRR, by studiować między innymi teoretyczne podstawy ruchu rewolucyjnego, które pozwoliłyby obalić kolonializm w Indochinach i utworzyć niezależne państwo socjalistyczne.

Jego nieustępliwość wobec władz francuskich żądających utrzymania wpływów Francji w Wietnamie doprowadzi do wieloletniej wojny, w wyniku której w 1954 roku Wietnam zostanie podzielony wzdłuż siedemnastego równoleżnika.

Powrót do Wietnamu

II wojna światowej, która tak bardzo osłabiła pozycję Francji w ówczesnej Europie, spowodowała jego powrót do Wietnamu, a podpisanie 22 września 1940 roku przez rząd Vichy porozumienia zezwalającego na wprowadzenie wojsk japońskich do Indochin, co odczytywane było przez Wietnamczyków jako kres francuskiego kolonializmu, zachęciło go do wywołania jeszcze w 1940 roku zbrojnego powstania. Zostanie ono zdławione w zarodku przez władze francuskie i japońskie.

Liga Niepodległości Wietnamu

Zmuszony do szukania azylu w państwach ościennych, Nguyen Sinh Kung schroni się w Chinach, gdzie - wierny swej idei - utworzy Ligę Niepodległości Wietnamu. Ale i tu jego działalność przerwana została aresztowaniem przez Czang Kaiszeka. Powróci do okupowanych przez Japonię Indochin po dwóch latach - - w 1944 roku - i rozpocznie organizowanie zbrojnej partyzantki antyjapońskiej - *Viet Minhu*.

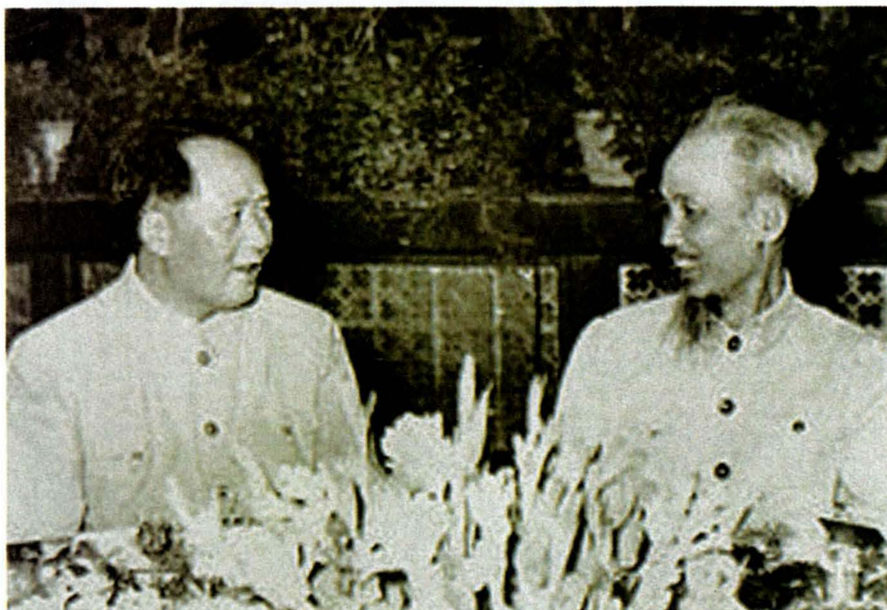
„Ten, który przynosi światło"

To wtedy przyjmie imię Ho Chi Minha, oznaczające „Ten, który przynosi światło". Obejmując po kapitulacji Japonii 2 września 1945 roku urząd prezydenta Demokratycznej Republiki Wietnamu (od 1955 roku również premiera), przejdzie do historii jako pierwszy komunistyczny prezydent na kontynencie azjatyckim.



Przeciwko Francji

Jego nieustępliwość wobec władz francuskich żądających utrzymania wpływów Francji w Wietnamie doprowadzi do wieloletniej wojny, w wyniku której w 1954 roku Wietnam zostanie podzielony wzdłuż siedemnastego równoleżnika na dwa wrogo do siebie nastawione państwa. Klęska Francji w tej wojnie przyczyni się do wyniesienia Ho Chi Minha do rangi bohatera narodowego, on sam zaś przystąpi do działań mających na celu zjednoczenia komunistycznej północnej części Wietnamu z wspieranym przez Stany Zjednoczone Wietnamem Południowym. Kolejna wojna, podczas której po stronie Wietnamu Północnego opowie się ZSRR i państwa komunistyczne, wybuchnie w 1962 roku. Trwać będzie ona 11 lat, wzbudzi wiele kontrowersji co do jej celowości, a oficjalne podpisanie w Paryżu traktatu pokojowego nastąpi dopiero w 1973 roku, już po śmierci Ho Chi Minha 3 września 1969 roku w Hanoi.



◄ Spotkanie Ho Chi Minha i Mao Tse-tunga w Peipingu (Chiny) w 1955 r.

(zbiory prywatne)

Nacjonalizacje

„O powołaniu PKWN dowiedziałem się z nasłuchu moskiewskiej stacji radiowej „Kościuszko" i innych radzieckich rozgłośni" - odnotował Władysław Gomułka w pamiętniku. „Ani członkowie KC PPR, ani pozostali w kraju członkowie KRN nie wiedzieli nawet o zamiarach powołania PKWN".

Dnia 22 lipca 1944 r. na murach pierwszego wyzwolonego miasta polskiego za linią Curzona, w Chełmie, zaczęto rozlepiać tekst Manifestu PKWN. Przedstawiał on cele polityczne, gospodarcze i społeczne komunistów sięgających po władzę w kraju.

Manifest, opracowany przez komisję pod kierownictwem Jerzego Borejszy, zapowiadał głębokie reformy. Nie szły jednak one tak daleko, jak propozycje stronnictw skupionych wokół Państwa Podziemnego, czyli tzw. „obozu londyńskiego". Stalin nie chciał, by nowa władza w Polsce jednoznacznie kojarzona była z komunizmem.

W kwestiach gospodarczych manifest PKWN zapowiadał m.in.: „Rodacy! Kraj wyniszczony i wygłodzony czeka na wielki wysiłek twórczy całego narodu. Krzywdy zadane przez okupantów muszą być jak najprędzej naprawione. Własność, zrabowana przez Niemców poszczególnym obywatelom, chłopom, kupcom, rzemieślnikom, drobnym i średnim przemysłowcom, instytucjom i kościołowi, będzie zwrócona prawowitym właścicielom. Majątki niemieckie zostaną skonfiskowane. Żydom, po bestialsku tępionym przez okupanta, zapewniona zostanie odbudowa ich egzystencji oraz prawne i faktyczne równouprawnienie.

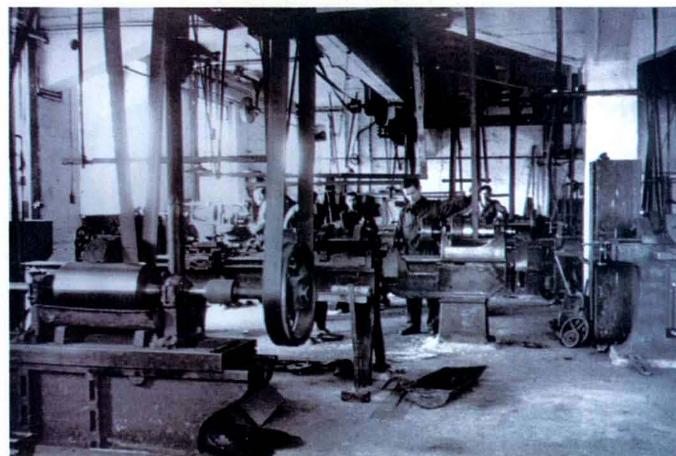
Majątek narodowy, skoncentrowany dziś w rękach państwa niemieckiego oraz poszczególnych kapitalistów niemieckich, a więc wielkie przedsiębiorstwa przemysłowe, handlowe, bankowe, transportowe oraz lasy, przejdą pod Tymczasowy Zarząd Państwowy. W miarę regulowania stosunków gospodarczych nastąpi przywrócenie własności".

Taktyka Lublina i Moskwy

Czytając treść Manifestu PKWN nie znajdziemy tam jednoznacznych sformułowań dotyczących nacjonalizacji czy upaństwowienia podstawowych gałęzi gospodarki narodowej. Ale był to tylko zabieg taktyczny. W państwie budującym socjalizm nie było miejsca dla własności prywatnej.

▲ Budowa warszawskiej dzielnicy M.D.M. „Unarodowienie wielkiego i średniego przemysłu w Polsce jest podstawą naszej suwerenności gospodarczej".
(ADM)

▼ „Nacjonalizacja produkcji oddaje kuźnicę siły narodu w ręce narodu". I tak zresztą nowa władza nie dawała przemysłowi żadnej innej alternatywy...
(AAN)



► „Kartele i spółki akcyjne były silnie związane z kapitałem zagranicznym, a szczególnie niemieckim" - argument ministra przemysłu Hilarego Minca. Warszawską trasę W-Z budował już tylko „naród dla narodu".

(AAN)

▼ Nowa ustawa o nacjonalizacji przemysłu miała przede wszystkim „wzmocnić tempo życia gospodarczego" - czyli podźwignęć kraj z powojennej ruiny.

(ADM)

Już po zakończeniu wojny, w dniach od 6 do 13 grudnia 1945 r. obradował w Warszawie I Zjazd Polskiej Partii Robotniczej. Był to pierwszy zjazd PPR od chwili jej powstania, który miał określić ramy przemian społeczno-gospodarczych. Trwała reforma rolna, na prawne usankcjonowanie czekała nacjonalizacja środków produkcji, banków, transportu itd.

PPR przeciwko PSL

PPR wystąpiła zdecydowanie przeciwko koncepcjom Polskiego Stronnictwa Ludowego powiązania odbudowy oraz rozwoju kraju w oparciu o własność prywatną i pomoc państw zachodnich. Określiła stanowisko, że gospodarka narodowa powinna być planowa, zarządzana centralnie i oparta na uspołecznionym (upaństwowionym) przemyśle.

„Przyszedł teraz czas - zapisano w materiałach zjazdowych PPR - aby po zrealizowaniu zasad Manifestu Lipcowego pójść naprzód i przejąć uroczystym aktem prawnym na własność narodu wielki i średni przemysł w Polsce... Nasi ministrowie w rządzie, nasi posłowie w Krajowej Radzie Narodowej, nasi towarzysze w całym kraju, cała nasza partia, wspólnie z Polską Partią Socjalistyczną, wysunie wkrótce dekret o unarodowieniu wielkiego i średniego przemysłu".

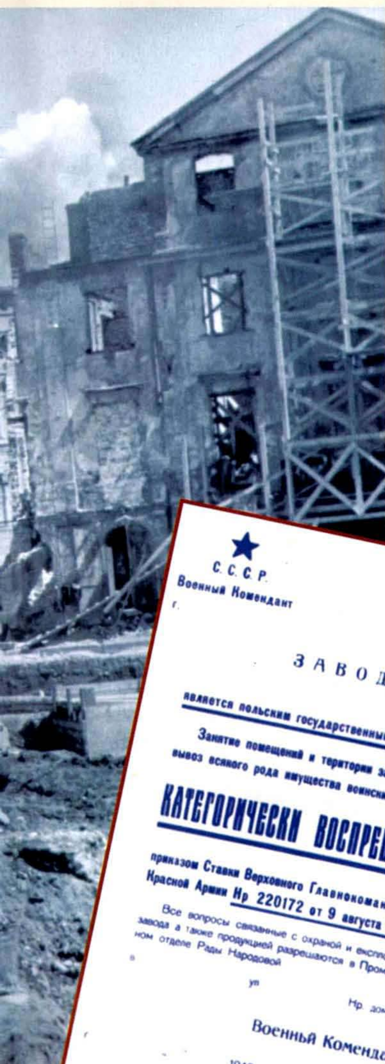
Walka o własność środków produkcji była jedną z ważniejszych dróg do umocnienia wpływów komunistów w kraju i do rozprawy z opozycją. Od zakończenia wojny, do fabryk i zakładów produkcyjnych na nowo uruchamianych przez ich załogi zaczęli powracać poprzedni właściciele i spadkobiercy. Ten ruch mógł wzmocnić opozycyjne PSL. A więc spotkał się ze zdecydowanym odporem.



Na łamach prasy

Zaczęło się od walki propagandowej. W prasie i radiu przeciwnej przedsięwzięciu pojawiły się komentarze przedstawiające pomysł nacjonalizacji przemysłu jako chęć zduszenia inicjatywy społecznej i przede wszystkim zamach na własność prywatną. PSL opowiadało się za pozostawieniem drobnego oraz częściowo średniego przemysłu w rękach prywatnych, przeciwko nacjonalizacji, która w projektach PPR wiązała się z pełną kontrolą państwa i nadmierną ingerencją w życie gospodarcze. Prasa PSL wskazywała natomiast na to, że gospodarka kapitalistyczna może przynieść lepsze i szybsze efekty niż gospodarka socjalistyczna. Dlatego stawiano granicę upaństwowienia na





С.С.С.Р.
Военный Комендант
г.

ЗАВОД

является польским государственным предприятием.

Занятие помещений и территории завода а также вывоз всякого рода имущества воинскими частями

КАТЕГОРИЧЕСКИ ВОСПРЕЩАЕТСЯ

приказом Ставки Верховного Главнокомандования Красной Армии Нр 220172 от 9 августа 1944 г.

Все вопросы связанные с охраной и эксплоатацией завода а также продукцией разрешаются в Промышленном отделе Рады Народовой

в

ул

Нр. дома

Военный Комендант

1945

▼ Wywieszka radzieckiego komendanta wojskowego na „upaństwowionej" poniemieckiej fabryce, mająca rzekomo chronić przed „szabrem".

(AAN)

takich zakładach, które zatrudniały na jedną zmianę do 100 robotników.

Przeciwko pełnej nacjonalizacji wystąpił także Kościół i ruch katolicki. Zdawano sobie sprawę z nieodwracalnych skutków przemian własnościowych w początkowym okresie władzy lewicy w kraju. Dlatego Kościół nie negował faktu przejęcia przez państwo przedsiębiorstw nierentownych, względnie kluczowych gałęzi przemysłu i komunikacji. Przejęcie musiało się odbyć jednak za pełnym odszkodowaniem.

Inne stanowisko zajęła rada naczelna Polskiej Partii Socjalistycznej i Związki Zawodowe. 4 listopada 1945 r. PPS wypowiedziała się za natychmiastową nacjonalizacją, a I Kongres Związków Zawodowych wystąpił nawet ze specjalną uchwałą żądającą od KRN wydania odpowiedniej ustawy w tej sprawie.

29 grudnia 1945 r. Tymczasowy Rząd Jedności Narodowej przyjął opracowany na wspólny wniosek PPR i PPS projekt ustawy o nacjonalizacji przemysłu i przedłożył Krajowej Radzie Narodowej do uchwalenia.



▼ Ziemie Odzyskane stanowiły swego rodzaju „poligon" dla nowego modelu gospodarki.

(zbiory prywatne)

Bez odszkodowania

Projekt ten przewidywał przejęcie przez państwo bez odszkodowania przedsiębiorstw przemysłowych, górniczych, komunikacyjnych, handlowych, banków, ubezpieczeń społecznych należących do Rzeszy Niemieckiej i Wolnego Miasta Gdańska oraz ich obywateli, z wyjątkiem osób narodowości polskiej lub innej prześladowanej przez Niemców.

Przejęciu przez państwo, ale za odszkodowaniem, podlegały podobne zakłady i przedsiębiorstwa będące w polskich rękach, zatrudniające na jedną zmianę ponad 50 osób. Odszkodowania miały być wypłacane w ciągu jednego roku od doręczenia zawiadomienia o wysokości przyznanego odszkodowania.

Dyskusja, jaka zrodziła się wokół przedstawionych propozycji sprowadzała się właściwie do dwóch spraw. Po pierwsze PSL w dalszym ciągu stało na stanowisku nacjonalizacji fabryk zatrudniających powyżej 100 robotników na jednej zmianie. Po drugie niepokój budziło włączenie zakładów poligraficznych do ogólnej puli przedsiębiorstw nacjonalizowanych. Zdawano sobie sprawę, że jest to chęć wzmocnienia pozycji PPR, dalsze ograniczenie swobody druku - i tak dosyć iluzorycznej przez daleko idącą ingerencję cenzury. 3 stycznia 1946 r. KRN uchwaliła ustawę o przejęciu na własność państwa podstawowych gałęzi gospodarki narodowej. Posłowie PSL, którzy poddali krytyce projekt, ostatecznie także głosowali za przyjęciem ustawy.

Posłowie PSL, którzy poddali krytyce projekt, ostatecznie także głosowali za przyjęciem ustawy.

Pracując dla państwa

Ostatecznie nacjonalizacja objęła kopalnie węgla, przemysł wydobywczy ropy naftowej i gazu ziemnego, elektrownie, zakłady wodociągowe, hutnictwo żelaza i metali kolorowych, koksownie, przedsiębiorstwa przemysłu zbrojeniowego, zakłady włókiennicze, przemysł spożywczy, w tym cukrownie, gorzelnie, browary, fabryki drożdży, młyny, zakłady produkcji oleju oraz przedsiębiorstwa poligraficzne, drukarnie i inne, zatrudniające powyżej 50 ludzi na jedną zmianę. Początkowo dekret o nacjonalizacji tylko w niewielkim stopniu zmienił strukturę własności w przemyśle polskim. Zaledwie 10% ogółu robotników znalazło się w przedsiębior-



▼ Upaństwowiono także również - oczywiście - żeglugę na Wiśle.

(ADM)

W telegraficznym skrócie

PARYŻ

Rewizja, dokonana w barze, przy rue du Caire 16, doprowadziła do znalezienia ukrytych: 200 par pończoch, 500 par skarpetek, 90 pulowerów, 250 brzytew. Wartość towarów obliczają na kilkaset tysięcy franków.

„Narodowiec", 21 II 1945 r.

WARSZAWA

Wczorajszy śnieżek był jak gdyby małą próbą przed zimowymi zawiejami. Próba ta jednak dla warszawiaków wypadła zupełnie źle. Okazuje się, że dozorcy warszawscy nie przewidzieli widocznie możliwości opadów śnieżnych w tym roku. A szkoda. Szczególnie zwrócić trzeba uwagę dozorców domowych, aby nie zapominali o swym obowiązku, jakim jest oczyszczanie chodników przed posesjami. Jeżeli dozorcy dobrowolnie nie przystąpią do pracy, nie pozostanie nic innego, jak użyć innych, bardziej przekonujących argumentów. Sądzimy, że w tym wypadku powinna przypilnować tego milicja. W ciągu wczorajszej wędrówki wzdłuż szeregu ulic warszawskich dwóch tylko dostrzegliśmy dozorców zajętych sprzątaniem śniegu: przy ulicy Polnej 42 i na rogu Emilii Plater i Hożej. Reszta z pełną obojętnością obserwowała chlapiących się po kostki na chodnikach przechodniów.

„Robotnik", 14 XII 1947

MONACHIUM

Najwyższy czas, żeby prasa polska w Niemczech zaczęła między sobą polemizować. Grozi jej bowiem niebezpieczeństwo zasklepienia się w pewnej liczbie kanonów - oczywistości tak jasnych, że ich propagowanie staje się dla autorów łatwe, a dla czytelników czasem już nawet nudne.

„Universum", nr 3, V 1946 r.



▶ „Przed wojną, dla utrzymania wysokich cen, magnaci kartelowi zatapiali kopalnie". Nadeszły nowe czasy - nie wszyscy jednak sobie wyobrażali, jakie one będą.

(zbiory prywatne)

stwach państwowych. Z czasem procent ten zaczął się zmieniać.

Nacjonalizacja spotkała się z krytyką i protestami państw, których obywatele zaangażowali znaczny kapitał w zakładach na terenie Polski. Ich sprzeciw budziła tak sama nacjonalizacja, jak też forma rekompensat i odszkodowań.

Tego samego dnia KRN uchwaliła „Ustawę o tworzeniu nowych przedsiębiorstw i popieraniu inicjatywy prywatnej w przemyśle i handlu". Miała ona uspokoić społeczeństwo, dając gwarancje dla swobodnego rozwoju w Polsce sektora prywatnego i gospodarki drobnotowarowej.

Z początku stycznia 1946 r. pochodzi też pierwszy roczny plan produkcyjny, przyjęty dla 13 gałęzi przemysłu. Po nacjonalizacji Centralny Urząd Planowania rozpoczął prace nad przygotowaniem tzw. planu 3-letniego, planu odbudowy kraju ze zniszczeń wojennych. Był on opracowany przy znaczącym wkładzie reprezentantów PPS. PSL z Mikołajczykiem zostało definitywnie odsunięte od wpływu na decyzje gospodarcze. PPR nazwała efekt pracy nad planem „planem sytości". Przewidywał on odbudowę przemysłu, zagospodarowanie Ziem Odzyskanych, podniesienie produkcji rolniczej oraz ogólne podniesienie stopy życiowej. Wobec faktu, że po wojnie startowano z bardzo niskiego poziomu, plan został zrealizowany właściwie bez kłopotu. Gorzej będzie z następnymi…

HUMOR I SATYRA



◀ - Czemuż to pan sprzedaje te wszystkie książki, panie Auguście?
- Podobno książki, w których występuje więcej niż 50 osób, mają być znacjonalizowane!...
Rysunek satyryczny Karola Ferstera („Charlie") ukazał się w „Przekroju" w lutym 1946 r. Jeszcze było na tyle liberalnie (albo taki panował bałagan), że można było żartować na temat Reformy. W dwa lata później taki żart by już nie przeszedł!

(zbiory prywatne)

Na święto Trzech Króli znany szabrownik pisze na drzwiach K.M.B.
- Czemu pan tak przestrzega tradycji? - pyta sąsiad.
- Widzi pan - litery K.M.B. oznaczają: Kiernik, Mikołajczyk, Bańczyk. Ci dwaj pierwsi to biali królowie, a ten trzeci - Murzyn.
- Jeśli PSL zwycięży, to za rok te litery będą całkiem co innego oznaczać.
- A co takiego ?
- Kapitaliści, Milionerzy, Bankierzy.
- A jeżeli PSL przegra, to litery te będą znaczyć: Klienci Ministerstwa Bezpieczeństwa.

Opracowane przez Urząd Informacji i Propagandy (w zbiorach AAN)

ŻOŁNIERZ 5 PUŁKU STRZELCÓW MAROKAŃSKICH

FRANCUSKI KORPUS EKSPEDYCYJNY NA DALEKIM WSCHODZIE - INDOCHINY 1949



Zbiory i fotografia: J-C. Gauthron

1. Bluza i spodnie wz. 1944, produkcji francuskiej, ale o kroju zbliżonym do brytyjskiego *battle-dressu* wz. 1937. Szyte były z drelichu lub tkaniny wełnianej o różnych odcieniach • 2. Oznaka 5 Pułku Strzelców Marokańskich, noszona na lewym rękawie • 3. Trzewiki podkute wz. 1941, francuskie • 4. Spinacze brezentowe wz. 1945 • 5. Papierosy *Gauloise Troupe* z 1940 r., wydawane w wojsku aż do 1949 r. • 6. Pas z ładownicami wz. 1916. Noszono w nich luzem naboje do PM-u • 7. Znak tożsamości wzoru z lat II wojny światowej • 8. Hełm amerykański US M1 z siatką maskowniczą US 43. Pod siatką - opatrunek osobisty • 9. Kapelusz tropikalny wzoru powojennego • 10. Pistolet maszynowy MAS 38, kal. 7,65 mm - pierwsza francuska konstrukcja tego typu broni • 11. Chlebak płócienny - noszono w nim również zapasowe magazynki do PM-u